

Wolf-Dieter Storl



NATURALNE LECZENIE
boreliozy



Informacje o ziołach
i zabiegach holistycznych
oraz ich zastosowaniu leczniczym



Wolf-Dieter Storl
Naturalne leczenie boreliozy

*W oddechu znajdziesz dwa łaski rodzaje,
Gdy tchu zaczerpujesz i gdy go oddajesz,
Ów napiera, ten chłodu odświeża strumieniem,
Tak cudownym być może życie połączeniem.
Kiedy cię przyciska, ty Boga wychwalaj
I dziękuj mu wtedy, kiedy cię wyzwala.*

Johann Wolfgang von Goethe

Wolf-Dieter Storl

Naturalne leczenie boreliozy

Wiedza etnomedyczna,
terapia holistyczna i zabiegi praktyczne

Przełożyła
Agata Janiszewska



Wrocław 2012

Informacja

Zawarte w niniejszej książce informacje zostały przedstawione według najlepszej wiedzy i sumienia oraz zweryfikowane z najwyższą możliwą starannością. Ponieważ nie mogą one zastąpić porady kompetentnego fachowca, lecz tylko ją uzupełniają, zaleca się w każdym przypadku zwrócić się do zaufanego lekarza bądź bioterapeuty. Autor i wydawnictwo nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za szkody wynikające z niewłaściwego wykorzystania przedstawionych tu informacji.

Tytuł oryginału

Wolf-Dieter Storl, *Borreliose natürlich heilen*

© 2007 AT Verlag, Baden und München

Redakcja

Małgorzata Grochocka

Opracowanie typograficzne

Alicja M. Lewińska

Fotografia na okładce: Biopix (kleszcz); Nikolaus Schwenn. Siegsdorf

(Karde) Litografie: Vogt-Schild Druck, Derendingen

Copyright © for the Polish edition by PURANA 2012

ISBN 978-83-66200-26-5

Wydawnictwo PURANA

ul. Agrestowa 11

55-330 Lutyńia

tel.: 71/3592701, 603 402 482

e-mail: biuro@purana.com.pl

www.purana.com.pl

SPIS TREŚCI

9	Przedmowa: upadek z wysokiego konia
9	Medycyna etniczna
16	Przewodnictwo duchowe nie zawsze jest przyjemne
20	Przedmowa do wydania drugiego
23	Spotkanie z demonem
25	Koniec ery antybiotyków
33	Zbiorowa dusza bakterii
39	Mały stawonóg napędza światu stracha
40	Złoczyńca
43	Choroby przenoszone przez kleszcze
46	Naturalne środki w przypadku podejrzenia o FSME
47	<i>Ukąszenie przez kleszcza – środki ostrożności</i>
48	Inne możliwości zakażenia
49	Krętki boreliozy
55	Nowa zaraza
57	Dlaczego wyniki testów nie są miarodajne
60	Stadia choroby
61	Skąd się nagle wzięła borelioza?
65	Sarny i myszy: czynniki ekologiczne
69	Choroba-alibi?
71	Niezbędna notka na temat polio
75	Strach przed przyrodą
75	Im bardziej odległa jest natura, tym wydaje się groźniejsza
77	<i>Ambrozja bylicolistna</i>
79	Modne choroby
85	Środki medycyny naturalnej
85	<i>Doksycyklina</i>
86	Dostatecznie dużo snu
88	Świeże powietrze i promienie słońca
91	Ruch fizyczny
92	<i>Chłonka</i>

94	Rozsądne odżywianie się
96	Rodzime zioła wzmacniające odporność
97	Radość życia, sens życia
99	Urlop: czas na zadumę
103	Doktor z krwi i kości
104	Misja: uzdrowiciel
107	Leczenie boreliozy przez Ortha
108	<i>Multiplasan</i>
110	<i>Liv-52</i>
113	Trucizna dla nerwów i tłuste szczątki bakterii
121	Na każdą chorobę jest jakieś ziele
122	Szukajcie, a znajdziecie
126	Sarnia kiła
130	<i>Przygotowanie nalewki ze szczeci (wg Matthew Wooda)</i>
131	Rytuały dewy szczeci
134	Autoeksperymenty ze szczecią
136	Uzdrowiająca roślinna dewa: szczec
140	Inne nazwy szczeci
141	Przynależność gatunkowa
142	Cechy botaniczne szczeci
143	Sygnatura
145	Substancje czynne
145	<i>Dla fachowców: substancje czynne chińskiej szczeci</i>
146	Przynależność planetarna
147	Tradycyjne wskazania do leczenia
150	Sposoby przyrządzania
152	Dawkowanie
153	Czas zażywania
153	Czas zbiorów
154	Błogosławieństwo przodków
159	Środki terapeutyczne wspomagające leczenie szczecią
160	Terapia przegrzaniem
168	Właściwe odżywianie się podczas kuracji
171	Rozsądna zmiana stylu życia
172	Doświadczenia z kuracji szczecią
174	<i>Reakcja Jarischa-Herxheimera</i>
176	Tradycyjna kuracja korzenna

179	Inne koncepcje bioterapetyczne leczenia boreliozy
179	„Droga borelli” R. Müllera
180	Metoda Klinghardta
182	<i>Vilcacora</i>
182	Terapia Clark
183	Terapia S/C: sól i witamina C
184	Fitoterapia boreliozy metodą Stephena H. Buhnera
190	<i>Rdestowiec ostrokończysty</i>
194	Inne leki na boreliozę
197	Hahnemann i miazma syfilityczna
198	Siła życiowa i teoria miazm
203	Merkury i nowy syfilis
208	Cud słowa
210	Leki homeopatyczne w leczeniu boreliozy
213	Klątwa boga słońca
213	Pod złą gwiazdą
217	Święte drzewo czy rtęć?
218	<i>Gwajakowiec</i>
220	Narodziny antybiozy chemicznej
223	Przełom kulturowy spowodowany przez krętki
225	<i>King's Grace Oyntement</i>
225	Zmiana paradygmatu
231	Powrót ziół
237	Aneks
237	Rośliny działające na chłonkę i śledzionę
238	Występujące u nas rośliny wzmacniające odporność
243	Zioła napotne i odtruwające
244	Zioła odtruwające i oczyszczające chłonkę
244	Indiańskie zioła na syfilis
249	Podziękowania
251	Bibliografia

PRZEDMOWA: UPADEK Z WYSOKIEGO KONIA

9

W książce jest mowa o nowej endemicznej chorobie, która zdaje się stopniowo przybierać rozmiary epidemii: o borelioze.

Borelioza jest modna. Mnożą się publikacje na jej temat. Najczęściej są to rozprawy medyczne, analizy zgodne ze współczesną kulturową konstrukcją rzeczywistości, niewykraczające poza naukowe ramy obiektywizmu. Pokazuje się wektory – ukąszenie kleszcza i następujące po nim zakażenie bakteriami *Borrelia*, stawia się diagnozę, a na koniec oferuje akceptowane z punktu widzenia nauki rozwiązanie. Są nim **antybiotyki**. Niestety, owe cudowne środki na boreliozę niemal nie działają. Te sprytne bakterie umieją sobie radzić z naszą najgroźniejszą bronią, antybiotykami. A może te drobne żyjątka wcale nie są tak nieinteligentne i prymitywne jak myślimy?

Tam, gdzie pomaga niewiele, tam może pomóc więcej. Hasło brzmi: wzmocnienie oddziałów. Jeszcze większe ilości i jeszcze dłuższe stosowanie bakteriobójczych substancji zdaje się jedynym rozwiązaniem, jakie przychodzi do głowy klasycznej medycynie. Ciężko jej przyznać, że borelioza może być kolejnym znakiem tego, iż dotarliśmy do kresu epoki antybiotyków. Także medycyna komplementarna ma trudności z zajęciem stanowiska. Niczym Sancho Pansa wlecze się na swym „alternatywnym” osłem za dumnym naukowo-medycznym Don Kichotem. Kierunek jest ten sam. W sakwach wiezie oszałamiające ilości „naturalnych” środków. Ale oba punkty widzenia: medycyny klasycznej i medycyny alternatywnej, nie mogą się uwolnić od oficjalnie usankcjonowanego naukowego obrazu świata. Ta sytuacja to doskonała pożywka dla szarlatanów i oszustów oferujących wszelkiego rodzaju cudowne środki. Najwyższy czas, by nastąpił prawdziwy przełom.

Medycyna etniczna

Etnolodzy i antropolodzy kultury mają świadomość, że istnieją również inne modele wyjaśniające choroby i inne metody leczenia niż te, które oferuje klasyczna medycyna, zwana obecnie biomedycyną. Długo czas nikt nie wątpił w to, że nowoczesna zachodnia medycyna

na klasyczna w swej metodologii jest „obiektywna”, wolna od metafizyki, niepodważalna i w sposób niepozostawiający wątpliwości udowodniona naukowo (Pfleiderer 1995: 45). W przeciwieństwie do niej metody leczenia ludów spoza zachodniej Europy – „plemion tradycyjnych”, „aborygenów”, „dzikich” – były postrzegane jako oparte na zabobonie, niemożliwe do udowodnienia w sposób empiryczno-naukowy i naznaczone irracjonalnymi wyobrażeniami i działaniami. Przy bliższym przyjrzeniu się pogląd ten okazuje się jednak etnocentrycznym uprzedzeniem, kulturową pychą karmioną niewiedzą. Prowadzący badania terenowe etnolodzy wielokrotnie udowadniali, że nie tylko lekarze spoza zachodnich kręgów kulturowych – tradycyjni uzdrowiacze chińscy lub hinduscy terapeuci ajurwedyjscy – pracują skutecznie, stosując metody niezrozumiałe w zachodnim pojęciu, lecz także zielarki, indiańscy szamani, tańczący i bijący w bębny afrykańscy czarownicy, warzący trujące napary i zaklinający duchy przodków, południowoamerykańscy *curanderos* eksperymentujący z roślinami zmieniającymi świadomość, ekstatyczni syberyjscy szamani i inni uzdrowiciele „ludów niepiśmiennych” mogą się pochwalić znaczącymi sukcesami w leczeniu. Obecnie uznaje je także Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) oraz UNESCO. Już w 1976 roku UNESCO doceniła istotną rolę, jaką tradycyjni uzdrowiacze odgrywają w profilaktyce medycznej obejmującej ponad połowę ludności Ziemi (Foster/Johnson 2006: 10). Podczas konferencji w Ałma Acie (Kazachstan, 1978) WHO opowiedziała się za wzrostem znaczenia medycyny tradycyjnej i zintegrowaniem jej ze współczesną medycyną (Heinrich 2001: 2).

Z punktu widzenia etnomedycyny nauka uniwersytecka nie jest bowiem w zakresie leczenia i medycyny ostatnią instancją. Nie ma monopolu na słuszość, lecz stanowi tylko jeden z wielu punktów widzenia. Także ona podlega wpływom kultury, jest konstruktem kulturowym, produktem określonych procesów historycznych i społecznych. Nasze badania medyczne nie „odkrywają” określonych, istniejących obiektywnie faktów, lecz „produkują” owe fakty w wyniku interakcji między badaczem i przedmiotem. Medycyna klasyczna nieświadomie opiera się *a priori* na podstawowych definicyjnych założeniach, które same nie podlegają sprawdzeniu.



*Szamańscy
uzdrowiciele*

Zaliczają się do nich na przykład:

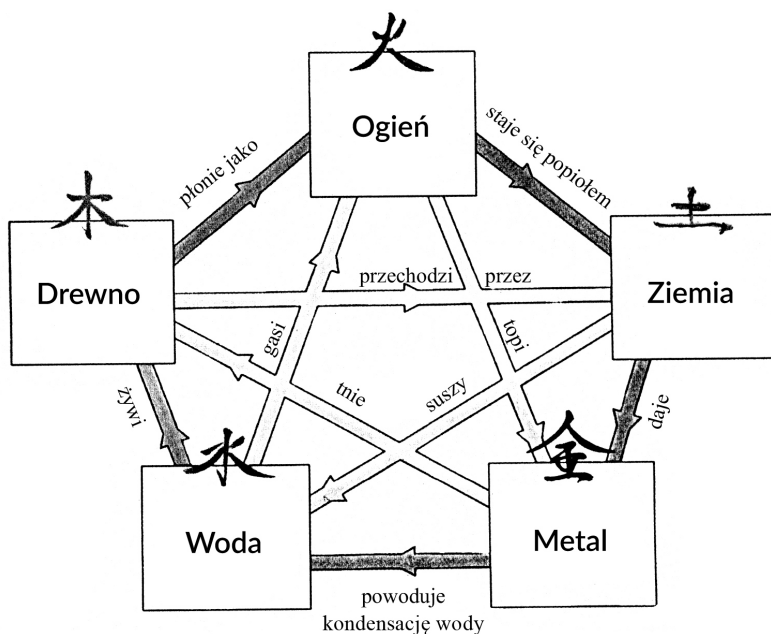
- › Zestawianie sprzeczności: natura kontra kultura, ciało kontra duch, jednostka kontra społeczeństwo, pasja (uczucia) kontra rozsądek, zdrowie kontra choroba, naturalny kontra nadprzyrodzony, obiektywny kontra subiektywny.
 - › Założenie, że posługując się logiką i metodami naukowymi, można zrozumieć procesy naturalne, takie jak przebieg choroby lub zdrowienia.
 - › Założenie, że za pomocą metod technologicznych można zmanipulować świat naturalny i nad nim zapanować, również nad ciałem. Kryje się za tym współczesne podejście, zgodnie z którym człowiek jest właściwie maszyną – choć jest to inteligentna biomaszyna wyposażona w sieć cybernetyczną, ze swego rodzaju komputerem jako mózgiem, na którego twardym dysku zapamiętywane są dane.
- Do takiej wizji pasują także powiedzenia w rodzaju: „skończyła mu się energia”, „być wyczerpanym” czy „wykończonym”, „rozładowane akumulatory”, „zepsuła się pompa”, „rury się zatkały”. Bio-

niczne humanoidy, jak Terminator grany przez Arnolda Schwarzeneggera, są tak samo częścią tego obrazu świata jak pomysł, że osoby ze stwierdzoną śmiercią mózgową albo klony mogłyby służyć jako magazyny części zamiennych oraz że nerki i wątroby można wymieniać tak samo jak gaźnik czy świece w samochodzie.

- › Założenie, że wiara w duchy przodków i sprawy nadprzyrodzone jest zbędna i powinna zostać zarzucona, jeśli chcemy zrozumieć przebieg choroby.

„Jakiego ciała potrzebuje społeczeństwo, państwo?” – pyta francuski filozof Michel Foucault. Za jego pytaniem kryje się stwierdzenie, iż ciało nie jest czymś, co zostało po prostu biologicznie zaprogramowane. Jest ono – podobnie jak leki, nazwy chorób, diagnozy i przebieg terapii – tworem kultury. Dotyczy to także pojmowania ciała przez medycynę uniwersytecką, która od czasów oświecenia oddzielała ciało fizyczne od duszy i traktowała je jako mechanizm. Dopiero w XX wieku spróbowano, w ramach psychiatrii i psychosomatyki, z powrotem zakleić pęknięcie między ciałem i duszą. Ale i w tych dziedzinach poszukuje się wciąż jeszcze „rzeczywistych”, to znaczy materialnych, organicznych przyczyn, przede wszystkim w mózgowej przemianie materii.

Istnieje tak wiele modeli ciała, jak wiele jest sposobów leczenia. Tradycyjne ludy nie wyobrażają sobie ciała, wnętrza organizmu i funkcjonowania narządów w sposób mechaniczny. Nie redukują również „rzeczywistości” do tego, co da się zmierzyć i zważyć. Nie znaczy to, że starannie i uważnie nie obserwują. Często postrzegają zjawiska naturalne dokładniej niż my (Levi-Strauss 1977: rozdz. I). Ale z góry nie wykluczają aspektów energetycznych, duchowych i umysłowych jako „nierealnych” bądź „subiektywnych”. Swoją model myślenia czerpią nie z komputera czy mechanizmu zegarowego, lecz z krajobrazu, klimatu, rytmu pór roku czy ruchu planet. Analogicznie do zmian pór roku, zgodnie z rytmem natury rozumieją, co dzieje się w ludzkim mikrokosmosie. Wielka przyroda, makrokosmos, sama w sobie jest oddychającym, żywym ciałem. To „Matka Ziemia”, „Prababka” czy też pierwotna, pozbawiona płci istota, która sama złożyła się w ofierze i stała się stworzeniem. Ma tak jak my kości (formacje skalne), żyły i tętnice (rzeki, jeziora), serce (słońce), mózg (księżyc), skórę (ziemia), włosy (las, trawy), waginę (źródła, mokradła), piersi, kończyny, oddech (wiatr) i tak dalej. Dla większości współczesnych ludzi metafora ta jest mocno naiwna i prymitywna. Ale o tym, że

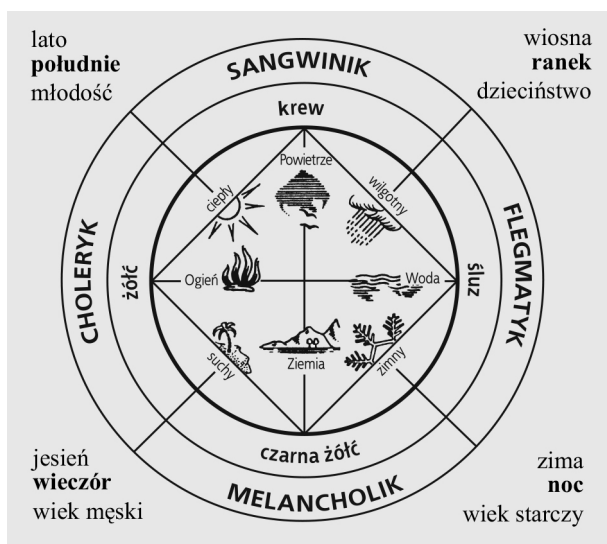


Model chiński: jin-jang i pięć elementów

takie metafory ułatwiają myślenie i pomagają zbudować sensowne związki, świadczy na przykład tradycyjna medycyna chińska. Kręgi funkcjonalne i fazy przemiany łączą ze sobą pięć elementów, pięć pór roku, pięć smaków, pięć nastrojów duszy i pięć części ciała: *drewno* (wątroba, żółć, gniew, wiosna) płonie ogniem; *ogień* (serce, radość, lato) staje się ziemią lub popiołem; *ziemia* (śledziona, zmartwienie, późne lato) zmienia się w metal; *metal* (płuca, smutek, jesień) topi się i przybiera postać płynną (woda); *woda* (nerki, bojaźń, zima) z kolei żywi drewno.

Podobnym schematem posługiwali się uzdrowiciele w starożytnej Grecji. Cztery pory roku z czterema różnymi stopniami upału i wilgotności odpowiadają czterem sokom życia (krew, żółć, czarna żółć, śluz), czterem elementom, czterem porom dnia, czterem fazom życia, czterem typom osobowości i innym zjawiskom. Posługując się tą metaforą, leczono przez ponad tysiąc lat, aż do schyłku renesansu.

Boliwijscy Indianie Qollahuya przyrównują ciało do góry, z głową, sercem (wioską), żołądkiem, wnętrznościami, piersiami, stopami i tak



Schemat
humoralno-
-patologiczny

dalej. Źródła i strumienie to jego krew, zmieniające się pory roku to rytm życia. Wyrąb i wydobywanie narażają na niebezpieczeństwo jego zdrowie; trzęsienia ziemi, osuwiska, nagłe powodzie to choroby. Ludzkie patologie leczy się, odprawiając rytuały na cześć świętej góry w pobliżu wioski (Loc/Scheper-Hughes 1996: 57).

Starożytni Egipcjanie porównywali ludzkie ciało do zielonej doliny Nilu, otoczonej pylistą pustynią. Życiodajny Nil, nanosząc żyzną glebę, pobudzając roślinność i odprowadzając zgnilą, zainfekowaną wodę w kanałach nawadniających, był przyrównywany do układu trawienia, sięgającego od ust do ujścia jelita grubego. Należy wprowadzić równowagę między suszą, spiętrzeniami wody, zmianami, zaburzeniami i blokadą kanałów. Dlatego w egipskiej sztuce medycznej ważną rolę odgrywały przede wszystkim środki przeczyszczające i wymiotne, lewatywy i upuszczanie krwi.

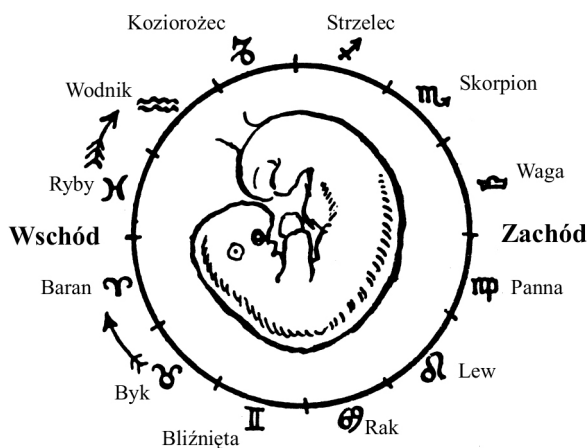
W Indiach za wzorzec posłużyły trzy charakterystyczne pory roku: czyż człowiek nie przeżywa stanów gorąca (*pitta*), przypominających gorący, suchy i pylisty okres przedmonsunowy? Czyż nie doznaje stanów wilgotnych, gorących, śluzowatych, zaraźliwych (*kapha*), podobnych do pory monsunowej, i chłodnych, wietrznych (*waja/wata*), jakich doświadczamy w przyrodzie późną jesienią (Storl 2004a: 30)?

U niektórych ludów, także europejskich ery przedchrześcijańskiej, przedstawiano ciało jako dom: ciepły piec pośrodku, palenisko – to było serce; znajdująca się w tym samym budynku stajnia ze wszystkimi zwierzętami stanowiła podbrzusze. Zgodnie z tą wizją choroba była nieczystością, niedostatkim paszy lub drewna albo niepożądaną wizytą (duchów, demonów).

W średniowieczu, a przede wszystkim w okresie renesansu, ludzkie ciało zostało włączone w kosmiczno-astrologiczno-energetyczną sieć relacji. Uważano je za mikrokosmiczne odbicie całego wszechświata. Znajdowały się w nim wszystkie znaki zodiaku, od sił Barana w głowie aż po siły Ryb w stopach. Planety panowały nad narządami i samopoczuciem; energetyczne tory planet przecinały całe ciało. Lekarz musiał być astrologiem, musiał wiedzieć, jakie planety skutecznie oddziałują na narządy oraz na lecznicze zioła i jak należy je ze sobą łączyć.

W tradycyjnej Afryce człowiek i jego ciało są częścią życia społecznego. Choroba nie ogranicza się do jednostki. Choroby są spowodowane napięciami w obrębie plemienia czy w sąsiedztwie, łamaniem tabu, obrazą przodków itp. Zawieść, nienawiść, złe myśli zakłócają harmonię społeczną i są uznawane za czary. Diagnoza choroby oznacza znalezienie źródła zaburzeń, to zaś nie wynika z zakłóceń funkcjonowania organizmu czy bakterii, lecz z zaburzeń stosunków międzyludzkich. Rytuałem leczniczym obejmuje się społeczeństwo, całą wioskę.

Kolejne przykłady mogłyby wypełnić całą książkę. Ale wystarczy. Nas interesuje to, iż każdy system medyczny, każdy model myślenia



*Ludzki embrion
w Zodiaku*

nie ma nic bardziej niebezpiecznego od natury! Należy się przed nią chronić i trzeba uzyskać nad nią absolutną kontrolę.

Niewiele osób ma odwagę jeść pyszne owoce, jakie oferuje nam las: maliny, jeżyny, jagody czy borówki. Gdy w trakcie spaceru po lesie z pewną kobietą i jej małą córeczką dziecko, promieniejąc ze szczęścia, sięgnęło po dojrzałe truskawki rosnące na skraju drogi, jej matka krzyknęła z paniką w głosie: „Zostaw to! Tasiemiec!”. Łzy nie pomogły, mała musiała zrezygnować ze słodkich przysmaków. Biedne dziecko, pomyślałem, zabiera mu się tę pierwotną ufność, dając w zamian zaburzony stosunek do natury. Przy tym prawdopodobieństwo, że na czyjś dom spadnie samolot jest większe niż to, że ten ktoś zarazi się tasiemcem. W całej Europie, którą zamieszkuje około 700 milionów ludzi, rocznie zdarza się 28 przypadków zakażenia tasiemcem. W latach 1982–2000 w całej Europie odnotowano 559 przypadków. Nie udokumentowano ani jednego przypadku zarażenia się przez człowieka bąblowicą (chorobą przenoszoną przez tasiemce) po zjedzeniu dzikich ziół lub owoców.

Las, w którego szumiących wierzchołkach nasi przodkowie słyszeli szept bogów i doświadczali wizji i inspiracji, stał się dla nas obcy. Nie zbiera się już jagód i leczniczych ziół, grzybów już dawno nie, bo przecież są skażone od czasu katastrofy w Czarnobylu, prawda? A co jeśli na drodze stanie nam wściekły lis? Od czasu histerii związanej z ptasią gripą, w trakcie której zmarło prawdopodobnie 61 osób (ludność świata liczyła wówczas ponad sześć miliardów), przede wszystkim we wschodniej Azji, i nie dało się w ich przypadku jednoznacznie stwierdzić, czy na pewno była to ptasia grypa, ludzie stali się jeszcze ostrożniejsi. Profilaktycznie zażywamy tamiflu i na spacerze nie podnosimy z ziemi piór zgubionych przez ptaki. Kiedy mass media rzuciły się na ten temat, wiele osób oddało koty do schronisk lub wręcz kazało je uśpić. Bo przecież koty jedzą ptaki, te zaś mogły być zarażone wirusem H5N1. Przy tym wszystkim do dziś nie ma faktycznego dowodu na istnienie tego wirusa albo na jego chorobotwórcze działanie (Engelbrecht/Köhnlein 2006: 190). Przyczyną chorób kaczek i kurcząt jest raczej ich masowa hodowla. Wyłożone trutki na gryzonie powodują śmierć dzikich ptaków; a mimo ptasiej grypy śmiertelność łabędzi i kaczek nie była do tej pory wyższa niż w poprzednich latach.

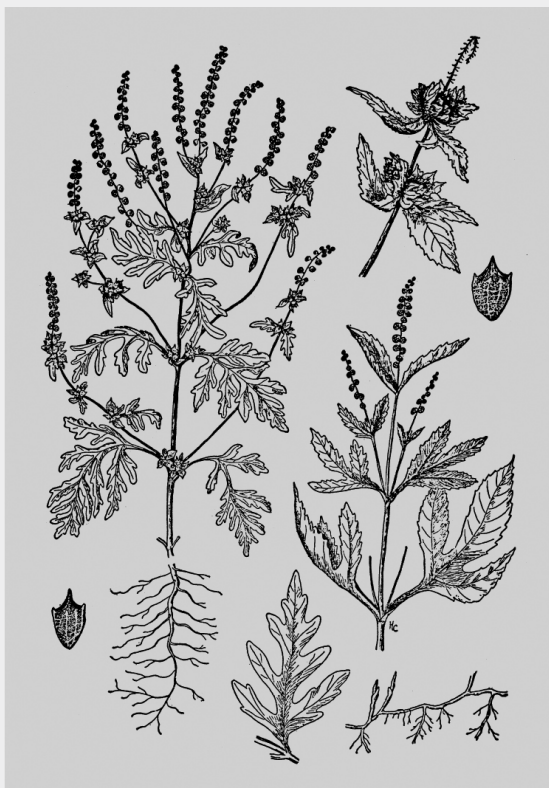
Ludzie upatrują też rosnące zagrożenie ze strony roślin. Barszcz kaukaski czy mantegazyjski powoduje oparzenia. Gatunki inwazyjne,

takie jak niecierpek gruczołowaty czy rdestowiec ostrokończysty, tłamszą miejscową florę; nawłóć kanadyjska i ambrozja bylicolistna wywołują katar sienny – takie wieści codziennie słyszymy w mediach. W walce z tymi chwastami pomaga jedynie konsekwencja w stosowaniu herbicydów i miotaczy ognia.

Ambrozja bylicolistna

(*Ambrosia artemisifolia*, ang. ragweed)

Ta szczególnie mocno zwalczana roślina pochodzi z Ameryki Północnej. Często towarzyszyła mi w dziecięcych latach spędzonych w Ohio. Dziś zaś rząd Bawarii, po udanej kampanii przeciw niedźwiedziowi-szkodnikowi Brunonowi,



Ambrozja
bylicolistna

wzywa, by przystąpić do tępienia ambrozji bylicolistnej. Jej pyłki uchodzą za jedną z podstawowych przyczyn kataru siennego. Dla ludzi zdrowych nie stanowią wprawdzie problemu, ale żyjemy w czasach, w których coraz więcej osób ma obniżoną odporność i cierpi na reakcje autoimmunologiczne – prawdopodobnie dlatego, że ze względu na rozpowszechnienie masowych szczepionek i antybiotyków ludzki układ odpornościowy przestał prawidłowo działać. Dzikorosnąca ambrozja występuje u nas w niektórych miejscach już od około 200 lat i do tej pory nikt nie zwrócił na nią szczególnej uwagi. We wschodniej Europie, gdzie panuje klimat kontynentalny i zimy są chłodne, a lata gorące, można ją spotkać częściej niż w zachodniej Europie, gdzie przeważa wilgotny klimat atlantycki. Często widywałem ambrosję na Węgrzech i nie wydaje się, by stanowiła tam jakiś problem. To, że roślina ta rozpowszechnia się teraz w zachodniej Europie, jest zapewne oznaką zmian klimatycznych. Nawiasem mówiąc, Indianie uważają ją za ziele lecznicze: pierwotni mieszkańcy prerii przyrządzali z niej wywar stosowany przeciw skurczom żołądka i jelit oraz krwi w kale. Na problemy skórne, wrzody i czyraki stosowano okłady ze sparzonych liści.

To, że co roku pojawia się jakaś szczególnie tępiona roślina lub zwierzę, zdaje się częścią współczesnej, wrogiej życiu strategii manipulacji świadomością ludzi w majestacie prawa. Przed ambrosją mieliśmy do czynienia z histerią wywołaną przez starca jakubka (*Senecio jacobea*). To odcina ludzkość od jej korzeni i od natury. Poczucie bezpieczeństwa i pewności mają nam dawać jedynie instytucje państwowe – ubezpieczenia, renty, policja, opieka społeczna, urzędnicy, szkoły itp. – ale nie osadzenie się, zakorzenienie i zdomowienie w naturalnym otoczeniu, które nas żywi, i w gronie rodziny, która jest naszym oparciem. Jeśli chodzi o nowe dzikie rośliny, które darowuje nam Ziemia: chcąc się dowiedzieć, co mają nam do powiedzenia, lepiej byłoby usiąść i pomedytować z nimi.

Im bardziej odsuwamy się od natury, tym wydaje się nam groźniejsza. W szczególności dotyczy to lasu. Dla większości ludzi las jest ekranem projekcyjnym ich podświadomych lęków. To, co dzikie,

nie podlega kontroli. To, co nie podlega kontroli, napawa strachem. Zaufanie jest dobre, ale kontrola jest lepsza – czyż nie tak powiedział niegdyś „naprawiacz” ludzkości Włodzimierz Lenin? W lesie czają się wściekliczna, tasiemiec, napromieniowane grzyby, robactwo wszelkiej maści – a teraz atakują nas kleszcze roznoszące boreliozę. Przecież lepiej uciec w wirtualny świat rozrywki.

Jeszcze nigdy ludzie nie bali się tak bardzo przyrody jak dziś. Dlaczego? Dlatego że jeszcze nigdy tak bardzo się od niej nie oddalili. Czy podsycany obecnie lęk przed boreliami i kleszczami nie jest przypadkiem nieco przesadzony? A może to histeria? Może kleszcze i bakterie dostarczają nam dziś jedynie ogniskowej, na której zawisają liczne, rozproszone, inaczej niedefiniowalne, nieuświadomione lęki, które nękają nas w niepewnych czasach? A może znowu mrówka stała się słońciem?

Modne choroby

Borelioza jest modna. Na temat nowej choroby zakaźnej było w 2007 roku w Internecie 800 000 wpisów. Borelioza jest popularnym tematem czatów internetowych – tu każdy ma możliwość publicznego przedstawienia „swojej” boreliozy. Napisano już całe stopy książek poważnych i pseudonaukowych oraz uczonych artykułów. Lekarze coraz częściej diagnozują tę chorobę. Niektórzy szczerą się przynależnością do elity, jaką stanowią znawcy boreliozy⁴¹. W przeciwieństwie do zwykłych, nieznających się na boreliozie kolegów uważają, że mają uprzywilejowany dostęp do złożonej wiedzy dotyczącej nowej choroby i potrafią rozpoznać jej prawdziwe przyczyny w tej mnogości objawów. Jednocześnie mnożą się oferty terapii, coraz więcej środków i leków walczą o niszę rynkową.

Czy może jest tak, że borelioza stanowi przede wszystkim modne zjawisko? Tak się przecież już zdarzało, że jakieś, najczęściej niejasno zdefiniowane choroby awansowały do miana modnych. Choroba to nie tylko procesy biologiczne, lecz także zjawisko kulturowe. Medycyna etniczna co rusz styka się ze zjawiskiem polegającym na tym, że schorzenia, które w jednym społeczeństwie leczą się jako poważne

⁴¹ W literaturze amerykańskiej są oni określani jako *Lyme Wise Medical Doctors*, *LWMD*.



Kolcorośl

w obszarze funkcjonalnym płuc i śledziony (Suwanda/Tien 2005: 52). W leczeniu boreliozy wzmacnia siłę odpornościową (następuje wzrost poziomu interferonu gamma oraz interleukiny 2). Poza tym ma działanie antywirusowe, antybakteryjne, przeciwzapalne, odtruwające wątrobę, wzmacniające serce (Buhner 2005: 118–126). Traganek stosuje się we wczesnych, nie zaś w późnych stadiach boreliozy. Dawkowanie wynosi 1000 mg dwa razy dziennie. W przypadku boreliozy z Lyme dawka ta może być zwiększona do maksymalnie 4000 mg cztery razy dziennie.

- › **Kolcorośl**, sarsaparilla (*Smilax glabra*, *S. aristoclaefolia*, *S. spp.*, ang. *smilax*). Środkowo- i południowoamerykańscy Indianie stosowali kolcorośl w leczeniu kiły. Również Chińczycy we wschodniej Azji używali rodzimych gatunków do leczenia tej choroby. Kolcorośl wiąże endotoksyny we krwi, działa antybakteryjnie, również na krętki, przeciwzapalnie i przeciwutleniająco; chroni i wzmacnia wą-

trobę oraz łagodzi reakcję Herxheimera, wzmacnia reakcję układu odpornościowego na krętki, chroni nerwy i zmniejsza zmęczenie (Buhner 2005: 26–131). Dawkowanie wynosi 500 g sproszkowanego korzenia trzy razy dziennie.

3. Wspomaganie i odbudowa kolagenów

Czym żywią się krętki? Energię czerpią z kolagenów, białek zawartych w tkance łącznej, ścięgnach, powięzi (elastycznej otoczce mięśni), więzadłach, chrząstce, otoczce mielinowej, a także płynie mózgowo-rdzeniowym oraz cieczy wodnistej oka. Krętki wykorzystują nawet reakcje immunologiczne ludzkiego układu odpornościowego, aby rozmiękczyć galaretowatą tkankę chrzęstną i czerpać z niej substancje odżywcze. Najprawdopodobniej robiły tak od zawsze, od wielu tysiącleci, ale w zrównoważonym środowisku wewnętrznym nigdy nie zużywały ich więcej, niż ich odrastało albo mógł ich odtworzyć organizm. Mimo obecności tych mikroorganizmów człowiek nie miał więc objawów i pozostawał zdrowy. W przypadku nowej boreliozy przypuszczalnie zjadliwy zarazek, mutacja genetyczna, trafia na ludzi, których układ odpornościowy i zdolność regeneracji są osłabione. Istotną częścią terapii byłoby w takim wypadku znalezienie ziół i suplementów diety, które budują chrząstkę i „galaretkę”. Pod uwagę bierze się następujące substancje (Buhner 2005: 139):

- › **Witamina C:** w procesie syntezy kolagenu witamina C działa jako esencjonalny koenzym. W grę wchodzi nie tylko witamina C w tabletkach (od 1000 do 3000 mg dziennie), lecz także rokitnik zwyczajny, owoce cytrusowe, jarzębina, dzika róża i inne owoce;
- › **Preparaty cynku i miedzi.**
- › **Kwas krzemowy (*silicium*):** koloidy krzemu pomagają ustabilizować strukturę naczyń, tkanki i kości.
- › **Siarczan glukozaminy:** budulec uzyskiwany z pancerzyków homarów, krewetek i krabów (chityna), chroniący i budujący tkankę chrzęstną, środek na zwyrodnienie stawów.
- › **Pregnenolon:** prekursor wszystkich hormonów sterydowych w organizmie człowieka. Według badań klinicznych ów suplement diety (dopuszczony do sprzedaży w USA) łagodzi stany zapalne stawów, naprawia szkody wyrządzone przez hormon stresu, chroni i naprawia uszkodzoną osłonkę mielinową otaczającą włókna nerwowe.

- › **DHEA** (dehydroepiandrosteron): produkowany przez nadnercze hormon sterydowy i prekursor hormonów płciowych, sprzedawany w USA jako środek przeciw starzeniu (*anti-aging-hormon*), w Niemczech niedopuszczony do sprzedaży.
- › **kwas liponowy ALA** działa antyoksydacyjnie
- › **selen**
- › **witamina B-complex**
- › **witamina E**

4. Objawowe leczenie poszczególnych dolegliwości

Ponieważ borelioza może przyjąć niemal każdy obraz chorobowy i zaatakować niemal każdy narząd, leczenie polega na terapii poszczególnych dolegliwości, pogrupowanych według objawów. Oto kilka przykładów (za Buhnerem).

- › W czasie **ostrego pierwszego stadium infekcji**: żeńszęń syberyjski (eleuterokok kolczasty, *Eleutherococcus*, chin. *wie-jia*). Ta kłująca roślina z rodziny araliowatych działa antydepresyjnie, łagodzi stres i zwiększa ilość komórek odpornościowych.
- › Przy **porażeniu nerwu twarzowego** (objaw Bella) i **boreliozie ocznej**: *Stephania tetrandra*, *S. cepharantha*, chin. *hang-gang-ji*). Ta wschodnioazjatycka roślina z rodziny miesięcznikowatych łagodzi stany zapalne nerwów i stawów, redukuje puchliny i działa jak antybiotyk.
- › **Do usuwania neurotoksyn**: rdestowiec ostrokończysty (*Fallopia japonica*). Zawarty w korzeniu rdestowca resveratrol⁷⁵ redukuje neurotoksyny i chroni układ nerwowy przed wolnymi rodnikami. Jako suplementy zalecane są również selen, cynk, miedź i melatonina.
- › **Zapalenie stawów**: korzeń *Stephania tetrandra*, korzeń szczeci (*Dipsacus*), witamina A.
- › **Przeciwbólowo**: w przypadku ogólnych objawów zapalenia stawów: hakorośl rozesłana⁷⁶ (*Harpagophytum procumbens*), po-

⁷⁵ Polifenol resveratrol, przeciwutleniacz rozpuszczalny w wodzie, który chroni liście i owoce roślin w czasie wilgotnych pór roku przed grzybami i pasożytami, a z drugiej strony przed silnym nasłonecznieniem, jest zawarty w rdestowcu ostrokończystym w dużych ilościach.

⁷⁶ Tej południowoamerykańskiej rośliny z rodziny poławkowatych nie należy mylić z naszym rodzimym czarcim pazurem, czyli zerwą kłosową (*Phyteuma spicatum*).

krzywa (jako świeży sok, sałatka lub napar), kapsaicyna (wyciąg z pieprzu chili), kurkuma (*Curcuma longa*), o działaniu obniżającym poziom tłuszczu we krwi, przeciwutleniającym, chroniącym komórki, antybakteryjnym i przeciwzapalnym. Buhner wymienia też specjalny napar, złożony z pokrzywy, skrzypu polnego, mniszka pospolitego, mięty pieprzowej, nasion selera, kurkumy, czarnego pazura i wiązówki błotnej.

- › Przy **zanikach pamięci i zaburzeniach poznawczych**: rdestowiec ostrokończysty, *Stephania tetrandra*, wyciąg z widłaka (*Huperzia seratum* lub *Lycopodium clavatum*). W grę wchodzi także barwinek pospolity (*Vinca minor*, *V. major*). Barwinek jest substancją wzmacniającą mózg, powodującą lepsze jego dotlenienie i poprawiającą przemianę glukozy w mózgu z takim skutkiem, że poprawia się pamięć, koncentracja i potoczystość mowy. Drażliwość, zawroty głowy, bóle głowy i szumy uszne po zażyciu barwinka słabną, poprawia się także ukrwienie siatkówki oka.
- › **Dusznica bolesna** (*Angina pectoris*) i inne dolegliwości sercowe związane z boreliozą. Rodzimiy głóg (*Crataegus spp*) oraz pochodzący z południowo-zachodniej Azji aminek zębodłubka (*Ammima visnaga*, ang. *khella*) poprawiają ukrwienie naczyń wieńcowych.
- › **Problemy z oczami** (pływające punkty, niewyraźne widzenie): *Stephania tetrandra*, barwinek pospolity, witamina C, cynk.
- › **Świąd i skurcze mięśni**: magnez i witamina B-complex.
- › **Opuchnięte węzły chłonne, zatory chłonki**: prusznik (*Ceanothus americanus*, ang. *New Jersey tea, red root*) jako nalewka, działa na opuchlizny i bóle w obszarze śledziony i wątroby. Dodatkowo drenaż limfatyczny.
- › **Oslabienie mięśni i ogólne stany osłabienia**: nalewki na pyłkach sosny, amerykańskim żeń-szeniu i aralii bezbronnej (*Aralia nudicaulis*).
- › Do **odtworzenia flory bakteryjnej jelit** po kuracji antybiotykowej: probiotyk acidofil w kapsułkach.
- › **Chroniczne zmęczenie**: korzeń traganka (*Andrographis paninculata*), żeńszeń syberyjski (eleuterokok, *Eleuterococcus*).
- › **Bóle głowy**: rdestowiec ostrokończysty, *Stephania tetrandra*, *Andrographis*, preparaty z barwinka.

„Borelioza jest uleczalna; nie ma powodu do strachu!”

Przenoszona przez kleszcze borelioza jest chorobą wieloukładową, która może zaatakować każdy narząd i upożorować każdy objaw. Krętki boreliozy potrafią zmylić układ odpornościowy, a antybiotyki w konfrontacji z nimi są często bezsilne.

Elementy skutecznego leczenia boreliozy autor książki Wolf-Dieter Storl, etnobotanik, który sam padł jej ofiarą, odkrył w tradycyjnej medycynie chińskiej, w uzdrowicielskiej wiedzy Indian, w homeopatii i w ziołolecznictwie, przekazywanym w świecie zachodnim z pokolenia na pokolenie. Zbadał je i z powodzeniem wypróbował na sobie samym. Swą opisaną szczegółowo metodę leczenia oparł na ziole szczeci sukienniczej i terapii przegrzaniem oraz innych środkach terapeutycznych.

Wiemy, że borelioza z Lyme jest odporna na antybiotyki. Mówienie, że ktoś został wyleczony, dlatego że otrzymał określoną ilość antybiotyków, nie ma sensu.

Willi Burgdorfer, odkrywca krętków boreliozy, 2001

Terapia antybiotykowa może wyrządzić poważne szkody pacjentom z objawami przewlekłej choroby z Lyme oraz pacjentom z zespołem poboreliozowym.

„New England Journal of Medicine” 357 (14), 4 października 2007



ISBN: 978-83-60170-41-0



9 788360 170410



www.purana.com.pl